Rok 5. Nr. 264

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, piątek 13 listopada 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do gódz. 9 przed poł.

Zatarg Włoch z Jugosławją.

Zaledwie zlikwidowany został zatarg graniczny między Grecją a Bułgarją, a już nowy zatarg wybuchł na Bałkanie, a mianowicie między Włochami a Jugosławją.

W Splicie (Spalato) odbyły się demonstracje przeciwwłoskie. **Wielotysięczny tłum ludności przeciągał ulicami i burzył sklepy włoskie.**

Silne oddziały wojskowe rozproszyły demonstrantów. Demonstranci, przeważnie studenci, spalili na placu Jelaczyczy **chorągiew włoską, druga zaś chorągiew została zniszczona** przed konsulatem włoskim.

Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Nincziczowi za to, że ten gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia od zamachu, oraz za to, że zażądał on, aby policja w Zagrzebiu stłumiła przemocą demonstracje przeciwko Włochom.

Włoska agencja Stefaniego donosi: Na znak protestu przeciwko zajściu, jakie miało miejsce w Trjeście ze szkodą dla dziennika „Jedinost“, odbyły się w Jugosławji wrogie manifestacje, które przybrały dość groźny charakter w Spalato, Subenico i Zagrzebiu, gdzie zostały skierowane przeciwko konsulatom włoskim. W związku z tem **rząd włoski polecił posłowi włoskiemu w Białogrodzie zwrócić uwagę rządu jugosłowiańskiego na te wypadki, wymagające należytego zadosyćuczynienia.**

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Policja polityczna w Warszawie w mieszkaniu niejakiejś Ludwiki Cygler, przy ul. Falowej 40, tuż wprost arsenału, **wykryła miejsce zbiórek Centralnego Komitetu Komunistycznego i aresztowała tam** szereg osób.

Zatrzymano również sekretarza i redaktora wydawnictw komunistycznych Mendla Bernszteina, który posiadał przy sobie pełnomocnictwa III międzynarodówki do działalności na obszarze Polski, znaczną ilość pieniędzy na odnośne wydatki, dyrektywy moskiewskiego Kominternu itd. Wszystko to było pisane po rosyjsku.

Nastąpiły dalsze aresztowania. W ręce policji wpadł niejakiś Gudliński i Sokołowski, który był członkiem wydziału rolniczego i usilnie agitował za wywłaszczeniem ziemi bez odszkodowania, oraz Rostawicki. Tych ostatnich aresztowano przy ul. Śliskiej na pijatyce i orgjach u pewnej kobiety lekkich obyczajów.

Do czego dążą w Bawarji?

W sprawie działalności monarchistów bawarskich pisma berlińskie donoszą, że monarchiści zamierzali przeprowadzić przez Sejm bawarski zmianę konstytucji, ustanawiając urząd prezydenta republiki bawarskiej i wybrać na to stanowisko księcia Ruprechta, który później dopiero miałby się ogłosić królem.

„Vorwärts“ podaje nawet pełną listę pierwszego gabinetu, jaki monarchiści zamierzali powołać do życia po dokonaniu przewrotu.

Minister obrony narodowej, Gessler, zaprzecza w „Vossische Ztg.“, jakoby miał zapewnić monarchistów bawarskich o neutralności Reichswehry na wypadek wprowadzenia ustroju monarchistycznego w Bawarji.

Aresztowania w Rumunji.

Bukaresztenskie władze bezpieczeństwa po dłuższym okresie obserwacji wykryły w siedzibie konsulatu węgierskiego potajemne biuro informacyjne, na którego czele stał niejaki Silagy.

Rewizja dokonana u Silagy'go, doprowadziła do **znalezienia broni, granatów, fałszywych paszportów oraz rozmaitych dokumentów pochodzenia sowieckiego.** W związku z tą aferą policja natychmiast dokonała aresztowania kilku jeszcze innych osób, podejrzanych o współdziałanie z Silagym. Dokumenty do wodzą stałego porozumiewania się z Budapesztem.

Ameryka dąży do pokoju.

Prezydjum amerykańskiej federacji pracy zwróciło się z odezwą do wszelkiego rodzaju pracowników, nawołującą ich do popierania postulatów **unieważnienia części wojennych długów europejskich** w interesie przywrócenia jaknajlepszych stosunków międzynarodowych.

Wiceprezydent amerykańskiego związku robotniczego Well wezwał wszystkich członków związku, aby w interesie przyjaźni międzynarodowej popierali politykę **częściowego skreślenia europejskich długów wojennych.**

Sprawy polskie.

Zjazd prezesów L. O. P. P.

Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu p. Osieckiego oraz sen. Januszewskiego obradował na Zamku Królewskim zjazd prezesów Komitetów Wojewódzkich L. O. P. P.

Reprezentowane były następujące komitety: Warszawa (stołeczny i wojewódzki), Poznań (miasto i województwo), Lwów, Wilno, Łódź, Kielce, Sląsk, Zagłębie Dąbr., Pomorze, Tarnopol, Stanisławów, Łuck i Nowogródek przez pp. sędziego Falkiewicza, wicewojewodę Beczkowicza, prezesów Dziurzyńskiego, Dobrzyckiego, Rybickiego, Zawiszę, mec. Biłyka, sen. Hompla, starostę Stamirowskiego, gen. Łuczyńskiego, starostę dr. Potykę, inż. Stadnickiego, insp. pp. Wizimirskiego, ks. dr. Ratusznego, inż. Wiktora, prezesa Skrzyńskiego i gen. Januszajtisa.

Zarząd Główny L. O. P. P. poza obu przewodniczącymi, reprezentowali pp. prezes Ponikowski, dyr. Ostrowski, prof. Witoszyński, dr. Vacqeret, dyr. Barylski, ppłk. Grzędziński, oraz dyrektor biura p. Garczyński. Poza tem w zjeździe wzięli udział pp. prezes Szwajcer, jako przedstawiciel Gł. Rady Nadzorczej oraz gen. Zagórski i płk. Borejsza w charakterze przedstawicieli M. S. Wojsk.

Zjazd po całodziennych wyczerpujących naradach uchwalił program Ligi, opracowany przez Zarząd Główny, oraz ustalił metody propagandy.

Szereg wniosków i dezyderatów, uchwalonych w atmosferze wybitnej harmonji, przyczyni się niewątpliwie do bardziej jeszcze zwartej i intensywnej pracy L. O. P. P. na terenie całej Rzeczypospolitej, a tem samem do jeszcze lepszych rezultatów działalności Ligi, której owocną pomoc dla państwa podkreślił w swojem przemówieniu powitalnem szef Departamentu IV. Zegl. Powietrznej M. S. Wojsk. gen. Zagórski.

W przerwie obiadowej na zaproszenie prezesa Komitetu Stołecznego p. sędziego Falkiewicza, uczestnicy Zjazdu zwiedzili budowy kosztem Ligi gmach Instytutu Aerodynamicznego przy Politechnice, stwierdzając z najwyższem zawodoleniem, że budowa jego została już bardzo znacznie posunięta i w ciągu kilku najbliższych miesięcy Instytut będzie gotów.

Ten olbrzymi wysiłek Ligi, który przyniesię lotnictwu polskiemu nieocenione korzyści, jest widomym znakiem ofiarności naszego społeczeństwa, z której śmiało możemy być dumni: świadczy także o tem, że fundusze zbierane przez L. O. O. P. są używane umiejętnie i celowe.

Płynie stąd najlepsza otucha na przyszłość; pod wrażeniem tej krzepiącej otuchy został zamknięty pierwszy zjazd prezesów Komitetów Wojewódzkich L. O. P. P.

Napad Litwinów.

Banda w sile około 10 ludzi, uzbrojonych w mauzery, dokonała napadu jednocześnie na urząd gminny i posterunek policji w Cejkiniach, powiatu święciańskiego. Bandyci po wtargnięciu do lokalu urzędu gminnego zniszczyli aparaty centrali telefonicznej, przez co uniemożliwili łączność, zrabowali kasę gminną, zabierając około 700 zł, poczem podpalili gmach urzędu gminnego, który spłonął z aktami i inwentarzem. Nastąpiła gęsta strzelanina. Zachowanie się policji było bez zarzutu. Na miejsce wypadku zjechały komisje śledcze.

Sprawy polityczne.

Nowa nota do Niemiec.

Jedna z berlińskich agencji, zbliżona do kół centrowych, donosi że konferencja ambasadorów przygotowuje nową notę do Niemiec w sprawach dotyczących lotnictwa niemieckiego.

Nowa nota, według informacji wzmiankowanej agencji; ma zawiadomić Niemcy, że mocarstwa ententy zgadzają się na zniesienie ograniczeń dotyczących lotnictwa cywilnego, zastrzegają sobie jednakże nadal ograniczenia w dziedzinie lotnictwa wojskowego.

O stanowisku, jakie konferencja ambasadorów zajmie wobec życzenia Niemiec zachowania zakładów Zeppelina w Friedrichshafen, nic bliższego nie wiadomo.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 12 listopada 1925 r.

Dziś: Marcina pap. m.
Słońca wschód 7.18 zachód 4.10.
Księżyca wschód 2. 9 zachód 3. 8

Jutro: Stanisł. Kostki w. patr. Pols., Dydaka w.
Słońca wschód 7.19 zachód 4. 9
Księżyca wschód 3.20 zachód 3.28

— **Tow. śpiewu „Lutnia“ w Chojnicach** urządza w przyszłą niedzielę w sali p. Engla wieczór pieśni i słowa.

Na program składają się piękne pieśni na chór mieszany i chór męski oraz nadzwyczaj miła jednoaktówka ze śpiewami „Słowiczek“.

Początek wieczoru o godz. 8-mej. Ceny biletów stosunkowo niskie, bo od 1—2 zł.

Spodziewać się należy, że Szan. Publiczność zarówno z miasta jak i z okolicy podąży licznie na wieczornicę „Lutni“.

— **Z zawodów atletycznych.** Wczorajsza walka Michelsona z 12 tu widzami jak również most z 12 ludźmi na piersiach budziły wielkie zainteresowanie, wywołując liczne oklaski na korzyść zapaśnika.

Wyniki zawodów były następujące:

1) Lubuśko—Borowiak zwyciężył Borowiak w 13 min.
2) Michelson—Roggenbaum zwyciężył Michelson w 22 min.
3) Grikis—Petersen w 45 min. bez rezultatu
4) Morton—Sarakhi boks angielski zwyciężył Sarakhi w 7 rondzie.

Dzisiaj wielka atrakcja, Grikis walczy z 15-ctr. stadnikiem, co niewątpliwie zainteresuje Sz. Publiczność tem więcej, że czegoś podobnego w Chojnicach nie było.

Stadnika można oglądać od godz. 15 na podwórzu hotelu „Centralnego“.

Dzisiaj walczą cztery następujące pary:

1) Grikis—Michelson
2) Bejnarowicz—Borowiak walka na pasy
3) Lubuśko—Sarakhi

Do boksu angielskiego zgłosił się amator p. Ciża z Chojnic, który walczyć będzie z Mortonem.

Początek zawodów punktualnie o godz. 20.

Uwaga: Czysty zysk z piątkowych zawodów zapaśnicy przeznaczają na „Tydzień Akademika“.

— **Pomiędzy Chojnicami a Tczewem** miało nastąpić okradzenie niemieckiego pociągu tranzytowego podczas przejazdu przez t. zw. korytarz pomorski.

Pisze o tem „Dziennik Tczewski“ co następuje:

Tranzytowy pociąg osobowo-towarowy Berlin—Królewiec, przechodzący przez Chojnice—Tczew, bywa odbierany w Chojnicach przez polską służbę kolejową, mającą wagony zaplombowane, a oddawany w Tczewie niemieckiej służbie konduktorskiej, która dalej prowadzi takowy via Malbork do Królewca.

Otóż w sobotę około godz. 5 po południu po przybyciu pociągu tranzytowego z Chojnic przy oddawaniu takowego służbie niemieckiej stwierdzono, że plomby polskie są zerwane, a na ich miejsce założono inne fałszywe, co ujawniło splądrowanie wagonu towarowego podczas przejścia przez korytarz pomorski.

Niemieckie władze kolejowe odmówiły przyjęcia okradzionych wagonów pozostawiając takowe na stacji Tczew do chwili przyjazdu na miejsce niemieckich władz kolejowych.

Sprawa ta wydaje nam się cośkolwiek niejasną i dla tego do chwili wyjaśnienia jej drogą przeprowadzenia śledztwa, wstrzymujemy się od twierdzenia, na którym terenie popełniono kradzież.

W następnym numerze pisze „Dziennik Tczewski“ że komisja kolejowa stwierdziła uszkodzenie ośmiu paczek, z których nic nie wyjęto. Czego złoczyńcy poszukiwali, w jaki sposób i gdzie popełniono uszkodzenia paczek, komisja orzec nie mogła.

A więc o co chodzi? Pocóż taki krzyk o nic? Pocóż te posądzenia?

— **Z Izby Prywatno-Odwoławczej Sądu Okręgowego.** Marta Lackowska została przez sąd pokoju w Tucholi za zniewagę zasądzona na grzywnę 20 złotych i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie przyznaje się do zarzuconego jej czynu. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju zniósł i osk. uwolnił. Koszta ponosi osk. prywatny.

Arnold i Rudolf Engler z Dębogór zostali przez sąd pokoju w Kościerzynie za obrazę Wardyna z Dębogór zasądzeni na grzywnę 20 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwają. Po przesłuchaniu kilku świadków i zamknięciu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju zniósł i osk. uwolnił. Koszta nałożono osk. prywatnemu.

Jan Łoński, zam. w Tucholi, przeciwko Józefinie Augustyńskiej, zam. w Tucholi, o zniewagę. Osk. została przez sąd pokoju w Tucholi zasądzoną na 3 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie przyznaje się do zarzuconego jej czynu. Po przeprowadzonej rozprawie sąd odwołanie oskarżonej odrzucił na jej koszt.

Jan Thiel, zam. w Białowieży, przeciwko Matuszewskiemu, zam. w Koślince, o zniewagę i obrazę. Osk. został przez sąd pokoju w Tucholi zasądzony na grzywnę 10 zł i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie. Podczas rozprawy osk. przyznaje się do zarzuconego mu czynu. Po przeprowadzonej rozprawie sąd odwołanie osk. odrzucił na jego koszt.

Aleks Düskau, zam. w Więcborku, przeciw Teodorowi Valenskiemu z Więcborka, o zniewagę. Osk. został przez sąd pokoju w Więcborku zasądzony na grzywnę 20 zł. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie. Podczas rozprawy osk. się nie przyznaje do zarzutów. Po rozprawie sąd odwołanie odrzucił na koszt oskarżonego.

Kronika prowincjonalna.

— **Nowacerkiew**, pow. Chojnice. Starania polskich parafjan o zmianę porządku nabożeństw stosownie do składu ludności tutejszej parafji odniosły — choć po długiem czekaniu — pożądany skutek. W ostatnią niedzielę ogłosił tutejszy ksiądz proboszcz następującą decyzję władzy biskupiej: Przez cały rok będzie na głównem nabożeństwie polski śpiew i polskie kazanie. W pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca będzie na rannem nabożeństwie niemiecki śpiew i niemieckie kazanie. W te same niedziele będą też niemieckie nieszpory. W drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek będzie na rannem nabożeństwie niemiecki śpiew i niemieckie kazanie. W uroczystość Bożego Ciała (gdzie tylko jedna msza św.) będzie podczas procesji niemiecki śpiew i po południu niemieckie nieszpory. W odpust będzie polskie i niemieckie kazanie. Różaniec odprawiać się będzie dwa razy tygodniowo po niemiecku, w resztę dni po polsku. W dni powszednie będzie podczas mszy św. zasadniczo 2 razy tygodniowo niemiecki śpiew, w resztę dni śpiew polski. Zresztą będzie to zależne od zamawiających mszę św. Dotychczas nabożeństwa tak ranne jak i główne odbywały się do kładnie w stosunku pół do pół. Wobec tego więc nowy porządek stanowi wielki krok naprzód. Ludność tutejszej parafji składa się według ostatnich obliczeń z 80 proc. Polaków i 20 proc. Niemców.

— Od nowego roku szkolnego urzęduje przy tutejszej szkole nowy kierownik p. Wegner z powiatu sępoleńskiego. Poprzednik jego p. Krajnik został przeniesiony na własną prośbę do Pelplina. Z początkiem bieżącego roku szkolnego został dotychczasowy niemiecki oddział zwinięty dla braku odpowiedniej liczby dzieci niemieckich. — Tak wioska nasza, w przeciągu kilkudziesięciu lat z wielkim trudem zgermanizowana, szybko odzyskuje swoją dawniejszą szatę polską.

Laskowice, pow. świecki. Złodzieje kieszonkowi popisują się znowu w pociągach na linji Grudziądz—Laskowice. Pewnemu ziemianinowi z powiatu grudziądzkiego skradziono w niedzielę, 1 bm, w drodze do Laskowic portfel wraz z 250 zł i legitymacjami. Dwu innym podróżnym skradziono mniejsze sumy. Zatem baczność przed doliniarzami!

— **Osiek.** Misja św. odbędzie się tu od soboty 21 do niedzieli 29 listopada br. dla tutejszej parafji. Misją kierować będą ojcowie Redemptoryści z Kościana.

— **Wielki Kack.** Siódmy syn narodził się niedawno murarzowi Andrzejowi Rycowi. Z tej okazji p. Prezydent Rzplitej polecił wręczyć rodzicom portret swój z własnoręcznym podpisem oraz dar w kwocie 50 zł. P. starosta dr. Chmielecki doręczył upominki te w niedzielę żonie Ryca, chorego poważnie od dłuższego czasu, a obecny przytem ks. proboszcz Bałach zapisał p. Prezydenta do księgi chrztów jako ojca chrzestnego.

— **Puck.** (Los rybaków). Burza zaskoczyła na morzu w tych dniach dwóch młodych rybaków Goyke'go i Wrosza z Chłapowa. Łódź ich przewróciła się i obaj utonęli.

— **Świecie.** Ceny za drzewo. W ostatnich miesiącach wycięto duże obszary leśne zniszczone przez sówkę-chojnówkę. Pomimo dużej podaży drzewa opałowego, dotąd ceny za drzewo nie spadły. Na ostatniej licytacji w leśnictwie sartowickiem sprzedawano metr drzewa za 8 zł. Miasto Grudziądz nabyło kilkaset metrów.

— **Celbowo**, pow. pucki. (Nieludzka matka.) Zatrudniona tutaj robotnica Lejkówna, porodziwszy dziecko, wetknęła je do pieca, w którym był rozpalony ogień. Ponieważ krzątała się koło pieca w sposób wzbudzający podejrzenie, zajrzano do pieca i znaleziono w nim zwłoki dziecka już przypalone. Lejkówna wypierała się początkowo swego nieludzkiego czynu; lekarz przywołany do niej wydobył jednak z dzieciobójczyni wyznanie winy. L. została tymczasowo umieszczona w szpitalu puckim.

— **Straszyno.** (Niesamowity połów). Niezwykły okaz wyłowił dzierżawca jeziora przy elektrowni tutejszej, p. Jeschke, w postaci olbrzymiego szczupaka, wagi 32 funtów a długości 1 i pół metra. Szczupak prawdopodobnie dostał się z Raduni do jeziora przy wysokim poziomie wody, a później wobec obniżenia się poziomu wody, i przeszkody, jaką stanowią stawidła, nie mógł się wydostać i wpadł w sidła wraz z innemi rybami. Niezwykły ten okaz przy wydobywaniu go z sieci, okazał nadzwyczajną siłę, rzucając się na wszystkie strony. Rybak jest bardzo zadowolony z tego połowu, gdyż olbrzymi rabuś wyniszczył mnóstwo ryb w jeziorze, pożerając najpiękniejsze okazy.

— **Chełmno.** Zaczadzeni. W Osnowie pod Chełmnem zaczadził się gazem węglanym najstarszy syn państwa Kończewskich, Bronisław. Wypadek spostrzeżono zbyt późno tak, że pomoc lekarska okazała się daremną. Zaczadzenie nastąpiło, jak się zdaje, skutkiem wadliwego pieca. Nieboszczyk liczył 28 lat. Pogrzeb odbył się w Chełmnie.

Koronowo. (Z jarmarku.) W czwartek 5 listopada br. odbył się tutaj jarmark na konie i bydło. Koni i bydła nie spędzono zbyt dużej ilości. Interes szedł bardzo marnie. Ceny nie były wysokie.

— Na targu w tym dniu ceny nie wykazały znacznych zmian.

Bunt Chmielnickiego.

32) Powieść historyczna.

Pan Zagłoba widząc, że młody pułkownik każdej chwili ostatnie może wydać tchnienie, zaniósł go na płaszczu wraz z innymi rycerzami do gospody, tu mu rany troskliwie opatrzył, aby jak mówił, wspominał go dobrze na drugim świecie.

Wszelako rad był pan Zagłoba, że się Bohuna pozbył nietylko ze względu na siebie, ale także na kniaziównę, którą teraz łatwiej było znaleźć i wyrwać z niewoli. To też kiedy książę Jeremi do Krakowa na koronację króla pojechał, a pana Wołodyjowskiego z wojskiem wysłał do Zbaraża, gdzie i Skrzetuski będący w Zamościu pociągnął, dwaj jego przyjaciele uradzili, że zaraz razem z nim wyruszą na poszukiwania kniaziówny. W Zbarażu przecież nie zastali już Skrzetuskiego, który nie czekając na przyjaciół, przebrany za Ormianina, z kupcami ormiańskimi się zabrawszy, pojechał szukać narzeczonej. Nie pozostało im przeto nic, jak czekać bezczynnie w Zbarażu, zwłaszcza, iż nastała sroga, ciężka zima. Lecz minął grudzień, styczeń, luty, a o Skrzetuskim nie było ani słychu.

Tymczasem król wysłał do Chmielnickiego komisarzy, którzy mieli mu przywieźć chorągiew i buławę, jako znaki władzy hetmańskiej nad kozakami, oraz rozpocząć z nim układy. Na czele poselstwa był wojewoda Kisiel, najgorętszy stronnik partji ugodowej największy przeciwnik księcia Wiśniowieckiego. Niestety! teraz przekonał się wojewoda, jak marne były jego nadzieje zgody, jak próżne usiłowania, jak słusznie mówił książę Jeremi, że łaskę tylko zwyciężonym można okazać. Jak tylko komisarze weszli w ziemie zajęte przez Chmielnickiego, śmierć groziła im na każdym kroku. Bez ustanku otaczały ich dzikie tłumy, wyjąc i wrzeszcząc: „Na pohybel!“ lub „Hołowu Kisielowu! (głowę Kisiela!)“ a garść wojska towarzysząca wojewodzie formalne bitwy staczać musiała z nacierającą na orszak czernią.

Tak wśród grozy śmierci, szyderstw i naigrawań przybyli komisarze do Perejesławia, gdzie Chmielnicki przyjął ich dumnie, z lekceważeniem. Wracając z pod Zamościa pod wrażeniem elekcji i klęsk, jakie litewskie wojska zadały pułkom wysłanym pod Krzeczowskim, którego schwytały i na pal wbiły, nie miał Chmielnicki ani połowy tej pychy, z jaką teraz przyjmował komisję. Ale gdy Kijów wyszedł naprzeciw niego ze świątłem i chorągwiami, gdy zaczęto go nazywać illustrissimus princeps (oświecony książę), gdy zagraniczne poselstwa do niego przybyły, poczuł swoją siłę i grunt pod nogami.

Poselstwa te były uznaniem jego potęgi i udziel ności, stała przyjaźń Tatarów, opłacana jasyrem, który ten wódz ludowy z ludu wybierać pozwolił, czyniła go tak silnym i dumnym, że gotów był na samego króla podnieść rękę; nie myślał on już teraz o swobodach kozackich, nie pragnął przywrócenia przywilei Zaporoża, lecz chciał dla siebie państwa udzielnego, marzył o czapce książęcej i berle. Chmielnicki pożądał także tronu i panowania.

To też w dniu, kiedy mu mieli komisarze wręczać królewskie dary, rozsiadł się na podniesieniu pod buńczukiem, nogi oparł na aksamitnej poduszce, mając około siebie posłów sąsiednich i pułkowników, a dalej niezliczone tłumy wyjącej czerni i kozaków. Na czele poselstwa szła muzyka, za nią szedł jeden z komisarzy niosący na poduszce buławę, drugi niósł chorągiew z orłem i napisem, a dalej szedł wojewoda Kisiel, z cierpieniem w arystokratycznej twarzy i bezmiernym bólem w duszy; za nim wlokła się reszta komisarzy.

Kisiel szedł wolno, bo oto w tej chwili ujrzał jasno, że z poza podartego łachmana układów, z pod pozorów ofiarowania łaski królewskiej i przebaczenia, wygląda ohydna prawda, którą ślepi ujrzą i głusi usłyszą, bo krzyczy: „Nie idziesz ty, Kisielu, łaski ofiarować, ty idziesz o nią prosić, ty idziesz ją kupować za tę buławę i chorągiew, a idziesz pieszo do nóg tego chłopskiego wodza w imieniu całej Rzeczypospolitej, ty senator i wojewoda...“ Więc rozdzierała się z bólu dusza wojewody, serce łamało się pod ciężarem myśli, czuł, że na nic wszystkie jego prace, wszystkie usiłowania.

Chmielnicki czekał na niego wsparty pod boki z wydętemi ustami i zmarszczoną brwią; ogromna jego twarz, zaczerwieniona od nadużycia trunków, wyrażała wolę nieugiętą, dumę niepohamowaną i zuchwałą pewność, którą jej dały zwycięstwa. Wojewoda przemówił do niego wybornemi i gładkiemi słowy, wykazując jak wielkie bierze upominki, bo znak władzy prawowitej, którą dotąd jako przywłaszczyciel piastował, lecz Chmielnicki odpowiedział brutalnie:

— Za łaskę i władzę nad wojskiem, które mi król przysyła, dziękuję. Zawsze ja to mówiłem, że król ze mną przeciw wam, a najlepszy dowód, że kontencją mnie przysyła za to, że ja wam szyję ucinał, — tak i dalej będę ucinał, gdy mnie i króla słuchać nie będziecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Jania Góra, pow. świecki. Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu p. Blohma zebranie miesięczne miejscowego Towarzystwa Powst. i Wojaków przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił pozdrowieniem „Czołem" prezes druh Zlętak, dając do wiadomości porządek dzienny. Dalej sekretarz druh Greca przeczytał protokół z zebrania poprzedniego. Następnie przeczytano dział urzędowy z czasopisma wojackiego „Strażnica Bałtycka". Dalej omawiano sprawę urządzenia zabawy. Takowa ma się odbyć w niedzielę 15 listopada. W tym celu wybrano odnośną komisję. Przystąpiło kilku nowych członków. Nakoniec zebrania zaśpiewano „Boże coś Polskę".

— Sulnówko, pow. świecki. (Założenie Tow. Powst. i Wojaków). Za unicjalwą kierownika szkoły tutejszej nanczyciela p. Koszowskiego założone zostało tutaj towarzystwo Powstańców i Wojaków. Na zebranie organizacyjne zaproszono p. kapitana Szałka oficera instrukcyjnego z Powiatowej Komendy Uzupełnień z Grudziądza. Takowe zagaił pochwaleniem Pana Boga nauczyciel Koszowski witając przybyłego oficera instrukc. p. kap. Szałka oraz dość licznie obecznych wojaków obywateli. Poczem kapitan p. Szałek wygłosił referat, w którym nasamprzód omówiwszy stosunki teraźniejsze, motywował, że pomimo, iż stosunki czyli położenie jest poważne, nie mamy powodu się zrażać, gdyż polepszenie stosunków i utrwalenie dobrobytu własnego jak i państwowego, od nas samych zależy, jeżeli porzucimy nieszczęsną naszą partyjność, a pracować będziemy wydajnie i solidarniej czuwając równocześnie nad dobrem Ojczyzny. Jednym z celów ku temu jest organizowanie się Polaków, byłych żołnierzy w Tow. Pow. i Wojaków. Dalej omówił organizację, rozwój i działalność, czyli cele i zadania powyższego towarzystwa. Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do wyboru zarządu i zapisywania członków. Do zarządu wybrano jako prezesa druha nauczyciela Koszowskiego, na wiceprezesa druha Fr. Iglińskiego, na sekretarza druha nauczyciela Wesołowskiego, na skarbnika druha A. Iglińskiego, a na komendanta druha Czubka. Na ławników wybrano druhów. Kiełpińskiego i Tutlewskiego. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

— Swiecie. W ostatni wtorek odbył się tutaj jarmark na konie i bydło oraz kramny.

— Jak w całej Polsce tak i miasto nasze odchodziło w dniu 2. listopada br. uroczystość „Nieznanego Żołnierza". Program był obfity. Przed południem o godz. 11 i pół odbyło się w kościele poklasztornym uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. proboszcz Konitzer. Przed ołtarzem ustawiono czarno okryty katafalk, otoczony płonącemi świecami, kwiatami i zielenią. Obok katafalku ustawiono oddział honorowy, prezentujący broń, oraz delegacje ze sztandarami i wieńcami. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, miejskich, liczne delegacje towarzystw i organizacji, oraz dużo publiczności. Orkiestra kadry Marynarki Wojennej grała melodje żałobne. Po mszy św. odbyły się nieszpory żałobne z udziałem całego duchowieństwa, po których wygłosił do licznie zebranej publiczności kazanie do głębi wzruszające ks. prob. Turzyński. Poczem udali się wszyscy przed pomnik „Serca Jezusowego", poświęcony za poległych parafji tutejszej. Tamże po krótkiem wstępnem przemówieniu przedstawiciela władz wojskowych p. Komandora Szkoły Specj. Morskich złożono liczne wieńce ku czci „Nieznanego Żołnierza". W onej chwili składania wieńców, kompanje honorowe prezentują broń.

— Pruszcz, pow. świecki. (Z jarmarku). Przed kilku dniami odbył się tutaj ostatni w bieżącym roku jarmark. Był to jarmark na konie i bydło a zarazem i kramny. Był to jarmark wielki, gdyż spędzono znaczną ilość koni i bydła, a kramarzy było bardzo dużo. Interes na konie i bydło był z początku dość ożywiony. Niejeden koń, lub krowa właściciela zmieniła. Ceny były jak wszędzie na ostatnich jarmarkach. Targ kramny był także dość ożywiony, gdyż i ludności przybyło na jarmark dużo. A niemal każdy poczynił jakieś zakupy, choć mniejsze. Na jarmark stawiło się jak zwykle znaczna ilość kataryniarzy z swemi planetami, morskiemi świnkami i papugami. I szulerów z trzema blaszkami nie brakowało. Niejeden pewny swego szczęścia przegrał znaczne sumy. Pewien lekkomyślny sprzedał konia a pieniądze przegrał i nie miał konia ani pieniędzy. Złodzieji także nie brakowało.

— Drzycim. W środę, 4. listopada odbył się tutaj jarmark kramny oraz na konie i bydło.

— Swiekatowo, pow. świecki. (Wicher i pożar.) W środę o godzinie 8-mej wieczorem wybuchł na wybudowaniu pożar. Z powodu wielkiego wichru, jaki powstał, został zerwany hamulec wiatraka, którego właścicielem jest p. Leonard Malicki. Wichura poczęła z szaloną szybkością obracać śmigi wiatraka, które poruszały tarcie kamieni młyńskich. Ponieważ nie było zboża do mlenia, kamienie wobec wielkiego tarcia tak się rozpaliły, iż spowodowały pożar wiatraka. W przeciągu pół godziny wiatrak spłonął doszczętnie. Nie dość na tem. Wicher przeniósł płomienie z wiatraka na dach stajni zabudowania p. Neumanna, które odległe są od niego o 400 metrów. Dach słomiany zapalił się w momencie. Ze stajni przeniósł się ogień na stodołę pełną zboża, która też spłonęła doszczętnie z żywym inwentarzem, oraz maszynami rolniczemi. Wyratować zdołano tylko konie i bydło, zaś reszta: jak świnie, owce, gęsi, kury, indyki i kaczki uległy zagładzie. Przy ratowaniu poparzył się znacznie właściciel i siostra jego. Zdołano ocalić tylko dom mieszkalny p. Neumanna, który był masywny.

Z dalszych stron.

— Warszawa. (Katastrofa lotnicza). Odbywający t. zw. lot warunkowy uczeń szkoły pilotów, por. Pychała, lecąc z Warszawy do Krakowa na aparacie ćwiczebnym Potez, spadł pod Górą Kalwarją. Wskutek krótkiego spięcia w akumulatorze, aparat zapalił się w powietrzu. Lotnik w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć; jest poparzony, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Aparat doszczętnie spłonął. Wypadek zdarzył się o godz. 11 min. 31. Na miejsce katastrofy wylecieli lotnicy z Warszawy. Jednym z tych samolotów por. Pychała powrócił.

— Leszno. (Okropny wypadek). Przy stacji benzynowej nalewano do aparatu benzynę z beczki. Wtem ktoś z przechodniów rzucił palącą się zapałkę czy też niedopałek papierosa Skutkiem tej nieostrożności była straszna eksplozja benzyny. Beczka wyleciała w powietrze do wysokości 20 m., zatrzymując się tam o lampę łukową. Z obecnych padło na miejscu trupem dwóch ludzi, a trzech odniosło ciężkie rany. Policja odgrodziła miejsce katastrofy i wszczęła śledztwo. Rannych odstawiono do szpitala.

— Gdańsk. (Wzrost bezrobocia). Wobec zastoju jaki panuje już od dłuższego czasu i bankructwa wielu firm, bezrobocie w Gdańsku stale wzrasta. Ostatnio zwolnionych znów zostało kilkudziesięciu pracowników bankowych i handlowych firm niemieckich, które zredukowały personel lub ogłosiły upadłość.

— Poznań. W niedzielę dnia 8 bm. jako w 25 tą rocznicę założenia, Towarzystwo śpiewacze „Harmonja" urządziło uroczysty obchód, połączony z zawodami śpiewaczemi, w których wziął udział 11 chórów okręgo poznańskiego. Zwycięstwo zarówno w zespole męskim, jak i mięszanym zdobyło koło śpiewacze poznańskie. Drugie miejsce zajęło towarzystwo śpiewacze „Echo", w zespole męskim, a Towarzystwo śpiewacze „Harmonja" w zespole mieszanym. Popołudniu w auli uniwersyteckiej prezydent miasta Ratajski wręczył kierownikowi koła śpiewaczego w Poznaniu, prof. tutejszego konserwatorjum, p. Wrechowiczowi, piękny łańcuch srebrny pozłacany i inkrustowany, wykonany przez profesora Wysockiego z tutejszej szkoły zdobniczej. Prezydent Ratajski, wręczając ten dar miasta, Poznania Kołu jako nagrodę przechodnią, zachęcał zwycięzców do obrony zdobytej przez siebie nagrody.

Rozmaitości.

Miasto w powietrzu.

Pisma nowojorskie zajmują się żywo planem opracowanym przez austrjackiego architekta. Fryderyka Kiesiera, który trudności komunikacyjne wielkich środowisk chce rozwiązać, przez stworzenie miasta wiszącego w powietrzu. Według tego planu zrobionego na zamówieniu jednej z firm amerykańskich miasto miałaby się wznosić wysoko nad ziemią, zbudowane na filarach podobnych do filarów mostowych. Na ziemi byłyby tylko parki, ogrody pola, łąki, wody i gościńce. Woda, gaz i światło elekryczne byłyby do domów doprowadzone rurami. Trudności komunikacyjne byłyby w ten sposób rozwiązane, że miasta mają być zdecentralizowane, a każda ulica ma mieć wygodny dostęp na ziemię. Na górze zaś nie będzie hałasu i gwaru, a przedewszystkiem bedzie świeże powietrze.

Nowy środek piękności.

Amerykanka, panna Emilja Lloyd uważa, że kobiety zbyt często chodzą po świecie z poważnym lub zachmurzonym wyrazem twarzy, przez co szybko brzydną i starzeją się. Jeżeli kobieta w usposobieniu niema dość wesołości, aby często się uśmiechać, powinna dla utrzymania młodości robić wesołe miny, doskonale oddziaływujące na wyprostowanie muskułów twarzy. Panna Lloyd dodaje, że gimnastyka twarzy najlepiej działa, jeżeli się przytem staje na głowie!

Sto lat temu poraz pierwszy oko ludzkie ujrzało światło świecy.

W paryskim Muzeum Przyrodniczem w obecności prezydenta Republiki francuskiej, Painleve i wybitnych chemików oraz uczonych obchodzono przed kilku dniami rocznicę pojawienia się świec stearynowanych we Francji i uczczono pamięć głównego ich wynalazcy, chemika Michel'a Chevzel'a.

Mija obecnie akurat 100 lat od chwili, gdy Chevzel wespół z innym chemikiem francuskim wpadł na pomysł połączenia tłuszczów zwierzęcych ze stearyną i sporządzenia pierwszych świec stearynowych.

Sukces tego wynalazku był tak wielki, że przeszedł najśmielsze marzenia skromnego chemika.

Niestety.... żył on tak długo, przeszło 103 lata (um. 1899), że dożył chwili zupełnego zaniku oświetlenia świecami, przeżywał kolejno chwile, gdy zaczyna królować nafta, następnie gaz, a nawet ostatnio ujrzały jego oczy światło elektryczne.

Francja jednak nie zapomina nigdy o swych zasłużonych synach, którzy przyczynili się czemkolwiek do dobrobytu ludzkości i ta pamięć o nich dopominała jej chwały i ze czcią przechowuje pamięć o nich.

Anglja wypowiedziała wojnę szczurom.

W zeszły poniedziałek rozpoczął się w całej Anglji oraz w jej kolonjach „tydzień walki ze szczurami".

Wedle statystyki urzędowej, na terenie imperjum Wielkobrytyjskiego znajduje się około 50 miljonów szczurów, które wyrządzają straty na 25 miljonów funtów szterlingów rocznie.

Szczególną plagę stanowią te szkodniki w porcie londyńskim i w Indjach Wschodnich.

Ostatnie telegramy.

Połączenie się angielskich związków robotniczych.

Przedstawiciele związków robotniczych postanowili utworzyć kartel, do którego wejdą związki górników i funkcjonarjuszy kolejowych, stacji elektrycznych robotników transportowych, robotników w dokach i portach okrętowych, maszynistów i szoferów.

Niema sojuszu włosko-sowieckiego.

Agencja „Stefani" oświadcza, że jest upoważnioną do zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko-sowieckiego, które agencja nazywa „wulgarną i głupią mistyfikacją".

Gorączka spekulacyjna w New-Yorku.

Fala gorączki spekulacyjnej na giełdzie new yorskiej wzrasta z każdym dniem. Przed kilku dniami sprzedano podczas jednego tylko zebrania giełdowego 2.900.000 akcji, tj., tyle ile normalnie sprzedaje się w 18—20 dni.

Zmniejszenie podatków w Stanach Zjednoczonych.

Komisja parlamentu Stanów Zjednoczonych postanowiła zmniejszyć w r. 1926 podatki o sumę 30 milj. dolarów.

Odgłosy Locarna.

Ambasador francuski w Londynie de Fleuriau, po raz pierwszy od czasu wojny światowej, zaprosił na obiad ambasadora niemieckiego w Anglji dr. Stahmera.

Nowy uniwersytet w Turcji.

Mustafa Kemal pasza dokonał uroczystego otwarcia fakultetu prawa na nowo założonym uniwersytecie angorskim.

Rozwiązanie izb robotniczych we Włoszech.

Dekret prefekta Medjolanu zarządza rozwiązanie izb robotniczych w Medjolanie i Monza. W uzasadnieniu dekretu powiedziane jest, że obie te izby robotnicze służyły wyłącznie celom politycznym i przyłączyły się do wywrotowej działalności rozwiązanej już partji socjalistów-unitarystów.

Wojna domowa w Chinach nie ustaje.

Z Tokio donoszą, że mówi się tam o bliskiej wojnie domowej pomiędzy Czang Tso Linem a Feng-Ju Ksiangiem.

Aresztowania Niemców we Włoszech.

Pisma berlińskie donoszą z Tyrolu włoskiego, że władze włoskie dokonały tam masowych aresztowań wśród ludności niemieckiej. Przeszło 100 osób miało być aresztowanych pod zarzutem spisku przeciwko państwu włoskiemu.

Skazanie komunistów paryskich.

W rozprawie przeciwko 5-ciu komunistom, oskarżonym o agitację w wojsku i nakłanianie żołnierzy do nieposłuszeństwa, zapadł wyrok, skazujący ich na karę więzienia od 4 do 8 miesięcy oraz 1.000 franków kosztów sądowych.

Strejk studentów w Pradze.

W Pradze wybuchł strejk 400 słuchaczy medycyny w związku z postawionem przez studentów żądaniem odpowiednich pomieszczeń dla kursów naukowych oraz odpowiednich zarządzeń hygienicznych. Żądania te wysunięto wobec faktu, że skutkiem braku miejsca i złych warunków hygienicznych wielu słuchaczy zaraziło się od zwierząt, potrzebnych dla doświadczeniom.

Popłoch w Tsingtao.

Jak podaje Agencja Reutera, w Tsingtao panuje popłoch wśród ludności, zaalarmowanej wiadomością, iż oddziały wojsk mandżurskich w sile 20 000 ludzi maszerują na miasto. W obawie grabieży zamknięto wszystkie sklepy i banki.

Pożyczki amerykańskie dla Niemiec.

Z Waszyngtonu donoszą, że dr. Schacht, prezes Reichsbanku, omówił z rządem St. Zjednoczonych sprawę pożyczek amerykańskich dla Niemiec. Obecnie wszelkie próby uzyskania pożyczek w Ameryce przez firmy niemieckie muszą być aprobowane przez Bank Rzeszy w celu usunięcia przyczyn, które mogłyby wpłynąć na spadek marki.

Bankiet w Londynie.

Jak podaje Reuter, król Jerzy wyda bankiet w pałacu Buckinghamowskim na cześć delegatów poszczególnych państw, którzy sparafowali pakt locarneński, a którzy w dniu 29 bm. przybyć mają do Londynu.

Wydobycie dolarów z Buffalo.

Konsulat R. P. w Buffalo wydobył i przekazał do kraju w pierwszem półroczu 1925 r. z tytułu spadków, odszkodowań i ubezpieczeń kwotę dol. 14.894.03 ct.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Związek Urzędników Kolejowych, koło Chojnice. W czwartek, dnia 12. listopada br., o godz. 19-tej (7) zebranie w lokalu p. Jaździewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie członków wolnych od służby pożądane. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Handlowców odbędzie się w czwartek dn. 12. XI. bm. o godz. 8-mej wieczorem. Ze względu na ważny porządek dzienny, wykład będzie pilota wojskowego n. t. „Komunikacja lotnicza", uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Chojnice. W piątek, dn. 13 bm. o godzinie 8 wiecz. w auli szkoły pow. zebranie Ligi Katolickiej parafji chojnickiej.

Wykład p. prof. Sicińskiego na temat: „Czego nas uczy przeszłość".

O liczny udział serdecznie prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w czwartek d. 12 bm. o godz. 6 w starostwie. -- Wykład p. Ewy Sicińskiej na temat: Etyka Macierzyństwa. O liczny udział prosi Zarząd.

Sępólno. Baczność Inwalidzi, Wdowy i Sieroty! W niedzielę, dnia 22. XI. br. o godz. 12.30 w sali hotelu pod Orłem odbędzie się wielki wiec, na który przybędą posłowie, przedstawiciele prasy i inni.

Inwalidzi! przybycie Wasze na wiec jest konieczne, gdyż na porządku dziennym jest b. ważna sprawa dotycząca projektu zmniejszenia przez rząd renty inwalidzkiej na rok 1926. Zarząd.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. 11. 1925 r.

Spędzono: 582 szt. bydła, 582 szt. świń, 392 szt. cieląt, 1054 szt. owiec, 82 szt. wołów, 215 szt. buhaji, 285 szt. krów, — szt. kóz. — szt. prosiąt.

Razem 3468 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

I. Bydło:

Woły	
pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	—86
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	—66
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—74
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—66
e) liche ssaki	54—56
III. Owce:	
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	—44
c) miernie odżywione skopy i owce	—36
IV. Świnie:	
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—134
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	128—130
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	—120
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	110—112
f) maciory i późne kastraty	100—114

Przebieg targu spokojny.

Kurs dewiz w Gdańsku.

W guldenach gdańskich notowano za

10. 11.	Płacono	Ofiarow.
dolar amerykański	—	—
100 zł. polskich loco	86.02	86.23
marek rentowych	123,84	124.15
Telegraficzne wypłaty:		
100 guldenów holenderskich	—	—
100 franków belgijskich	—	—
100 franków francuskich	—	—
100 franków szwajcarskich	100.30	100.45
100 marek fińskich	—	—
100 koron norweskich	—	—
100 koron duńskich	—	—
100 koron szwedzkich	—	—
czek Warszawa	85 49	85,71

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Rozporządzenie w sprawie zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w rolnictwie.

Na podstawie nadesłanych do Inspektora Pracy w Tczewie zgłoszeń o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy w rolnictwie stwierdziłem, że wiele takich wypadków z poważnemi następstwami zdarzyło się przy przewożeniu zboża skutkiem niewłaściwego, nieprzepisanego układania takowego na furach.

Celem zapobieżenia w przyszłości tym wypadkom zarządzam, aby ładowanie i przewożenie zboża dokonywane było przepisowo, a mianowicie:

1) snopki lub luźne zboże jak też i słoma powinny być układane przepisowo z zachowaniem prawidłowego środka ciężkości.
2) Nałożone zboże w snopkach lub luźne oraz słomę należy zabezpieczyć od zesuwania się za pomocą podłużnego drąga przymocowanego u obu końców odpowiedniej mocy sznurami lub łańcuchami
3) Przejazd osób na furach nie zabezpieczonych po myśli wskazówek pod punkt 1 i 2 jest bezwzględnie wzbroniony

Nie stosujący się do powyższych zarządzeń podlegają karze w myśl postanowień §§ 851. 870 i 913 ordynacji Ubezpieczeniowej.

Chojnice, dnia 8 października 1925 r.

L. dz. 15249/24. **Popiel,** Starosta.

Powyższe podaje się do wiadomości i zastosowania.

Chojnice, dnia 9 listopada 1925 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Obwieszczenie.

P. p. członkom Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej w Chojnicach podaje się do wiadomości, że książeczki udziałowe mogą być odebrane w Miejskiej Kasie Oszczędności, gdzie wypłaca się również dywidendę za rok 1924.

Członkowie nieposiadający pełnego udziału nie mogą być uwzględnieni przy przekazywaniu mieszkań w domach Urzędniczej Spółdzielni.

Zwraca się uwagę, że niewypełnienie obowiązków członkostwa spowodować może wykreślenie z listy członków.

Chojnice, dnia 6 listopada 1925 r.

Zarząd Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej.

Licytacyjna sprzedaż większej ilości koni i źrebiąt.

Komenda Uzupełnień Koni nr. 22. Grudziądz sprzedaje drogą publicznej licytacji większą ilość koni wojskowych i źrebiąt od klaczy wojskowych w niżej podanych miejscowościach:

1) dnia 14 listopada br o godz. 9 w Chełmnie na rynku przed Magistratem.
2) dnia 18 listopada br. o godz. 9 w Grudziądzu na placu ćwiczeń przy koszarach gen Hallera ul. Lipowa 14/22.

W wtorek dnia 10. bm. zgubiono w drodze z Rytla do Jeziorków

koc futrzany

(Pelzdecke.)

Uczciwy znalazca zechce oddać takowy za wysokiem wynagrodzeniem. 2516

Śliwiński, mistrz rzeźnicki, Chojnice, Człuchowska 11.



Przetarg przymusowy dnia 14-go listopada 1925.

o godz. 2 po południu na resztówce Ogorzeliny:

1 maszyna do szycia.
2 łóżka (z materacami)
1 krowa,
1 jałówka,
1 szafa,

najwięcej dającemu za gotówkę:

Winkowski, komornik sądowy.

Przymusowa licytacja

odbędzie się

w środę, 18 listopada b. r.

o godz. 11 przedpołudniem na podwórzu fabryki Pomorskiej Destylacji Drzewa p. Dra Goldschmidta w Czersku sprzedawane będą najwięcej dającemu za gotówkę:

jeden basen terpetyny około 1 500 kg.

Czersk, 11. listopada 1925.

Peszel. kom. gminy.

Wieczorem dnia 4. bm. podczas wichury spadł mi

czarny kapelusz

w drodze od p. Smeji do Dworca. Uczciwy znalazca zechce oddać takowy u p. Smeji w Chojnicach ul. Dworcowo. 2525

Krenski, Rytet.